10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. Nr. 222.

Kraków, środa 24 września 1941.

[illegible]

Zniszczenie 30 dywizyj sowieckich w łuku rzek Dniepru i Desny.

Straty bolszewików rosną z każdym dniem. — Nieudałe próby przełamania pierścienia wojsk niemieckich.

Berlin, 23 września. **Straty wśród sowieckich oddziałów, osaczonych w łuku rzek Dniepru i Desny, mają być bardzo poważne. Do chwili obecnej wzięto do niewoli 150.000 jeńców, a do strat tych dochodzi poważny krwawy ubytek sił wśród 30-tu sowieckich dywizyj, które należy uważać za całkowicie zlikwidowane.**

Z uwagi na fakt, że liczba jeńców stale wzrasta, oraz że wzrastają poważne straty bolszewików, liczba zlikwidowanych sowieckich dywizyj okaże się znacznie większa.

Do jakiego stopnia zmieszały się między sobą sowieckie oddziały bojowe, okrążone na terenie na wschód od Kijowa, wynika choćby z tego, iż w jednem miejscu wzięto do niewoli jeńców, rekrutujących się z pośród 34-ch różnych dywizyj.

Oddział wywiadowczy pewnej niemieckiej dywizji piechoty wysunął się w dniu 19-go września na wschód od Dniepru na 40 km. przed swoje własne pierwsze linje. Pomimo bardzo ciężkiego terenu i silnego oporu bolszewików, dzielna straż przednia posuwała się naprzód wśród walk i wzięła w toku rozwijających się potyczek 800 jeńców.

Po przejściu przez wymieniony oddział wywiadowczy wśród nieustannego kontaktu z nieprzyjacielem 40 km., dotarł on do pewnego ważnego lotniska bolszewickiego. Pomimo trudów poprzedniego dnia, oddział niemiecki zaatakował jeszcze raz i po krótkim oporze personalu lotniczego, zajął lotnisko sowieckie.

Przednia straż pewnej dywizji piechoty ścigała na południowym odcinku frontu wschodniego w dniu 19 września cofające się bolszewików. Oddział ten następował energicznie na pięty wojskom sowieckim i dzięki szybkiemu, śmiałemu uderzeniu zdołał wieczorem zapobiec zamierzonemu przez bolszewików wysadzeniu mostu. **Żołnierze niemieccy w ostatnim momencie dopadli do mostu i usunęli miny, założone przez bolszewików.** Dzięki temu śmiałemu wyczynowi umożliwiono przemarsz dalszych wojsk niemieckich.

Oddziały wojsk sowieckich okrążone na wschód od Kijowa poniosły w czasie swych rozpaczliwych prób przełamania się oprócz wielkich strat w zabitych i rannych, także bardzo wielkie straty w materjałach.

W czasie walk w dniach 18 i 19 września jedna dywizja piechoty zniszczyła 19 wozów pancernych, 38 dział i przeszło 500 samochodów ciężarowych.

Pomimo rozpaczliwych wysiłków bolszewików wyłamania się z okrążenia nie udało [illegible] bolszewicy. Wielokrotnie ponawiane przeciwataki i próby wyłamania się bolszewików załamały się w morderczym ogniu niemieckiej piechoty.

Bolszewicy, okrążeni w kotle pomiędzy Dnieprem i Desną, usiłowali w dniu 20 września w różnych miejscach rozerwać otaczający ich pierścień, przyczem próby te załamały się w ogniu wojsk niemieckich. Po odparciu tych rozpaczliwych prób, wojska niemieckie wtargnęły między cofające się kolumny marszowe Sowietów i zadały im bardzo ciężkie straty.

W walkach tych, które doprowadziły do zupełnego okrążenia bolszewików w łuku Dniepru i Desny, jeden pułk piechoty niemieckiej zniszczył 15 bolszewickich czołgów, wśród nich 2 wagi 52 ton. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej stale wzrasta.

Pierścień okrążający wojska sowieckie w łuku rzek Dniepru—Desny uległ w walkach, rozwijających się w dniu 21 września dalszemu poważnemu ścieśnieniu. W kilku punktach bolszewicy podejmowali daremne próby wyłamania się z kotła. Posuwając się w ustawicznej walce wojska niemieckie wtargnęły głęboko w teren, na którym znajdowały się cofające się oddziały sowieckie.

Inne niemieckie jednostki skierowały się w kierunku flankowym, oraz na tyły pierzchających bolszewików. W tych walkach bolszewicy ponieśli znów dotkliwe i krwawe straty. Liczba jeńców oraz ilość zdobyczy wojennej stale wzrasta.

Kijów zdemolowany przez bolszewików.

Zniszczono elektrownię i wodociągi, wywieziono zapasy środków żywności.

Berlin, 23 września. **Wojska niemieckie, wkraczające do Kijowa zastały tam obraz nieopisanych zniszczeń, dokonanych przez bolszewików przed swą ucieczką. Nie licząc się z potrzebami mieszkańców miasta i sąsiednich okolic, bolszewicy wywieźli lub spalili wszystkie zapasy artykułów konsumcyjnych do życia, wodociągi i elektrownie zniszczyli i uczynili niezdatne do użytku.**

Żołnierze niemieccy, głównie oddziały pionierów, oczyściły wszystkie ulice i drogi, niezbędne dla dowozu posiłków i dalszego posuwania się wojsk niemieckich z wszelkich zapór i przeszkód, usunęły założone przez bolszewików miny, dzięki czemu zaopatrzenie walczących wojsk zostało zapewnione. Bolszewicy jednak w żądzy niszczenia wystawili w okrutny sposób na zgubę życie dziesiątek tysięcy ludzi.

W walce o Leningrad zdobyto nowe tereny.

Odparcie zaciętych kontrataków bolszewickich.

Berlin, 23 września. **W walce o pozycje obronne Leningradu pewna niemiecka dywizja piechoty przełamała w dniu 21 września linję bunkrów zacięcie bronioną przez bolszewików. Piechota niemiecka szturmem zdobyła pewną miejscowość oraz ważne wzgórze położone w pobliżu.**

W ciągu dalszego posuwania się wojska tej dywizji przekroczyły pewną rzekę, zdobywając w dalszym ciągu wielkie szmaty ziemi. W toku swego zwycięskiego pochodu, dywizja ta odparła liczne i bardzo zacięte kontrataki bolszewików, które przeprowadzane były przy poparciu pancernych wozów bojowych najcięższego typu. W potyczkach tych bolszewicy ponieśli bardzo krwawe straty.

Również na sąsiednim odcinku tej dywizji wojska niemieckie zwycięsko posuwały się naprzód, odrzucając wszędzie nieprzyjaciela w tył.

Oddziały wojsk sowieckich okrążone w Leningradzie podejmowały również w dniu 21 września ożywione ataki przy współudziale czołgów i ciężkiej artylerji, skierowane na posuwające się oddziały niemieckie. **Wszystkie ataki sowieckie zostały jednak odparte przy poważnych i krwawych stratach.** Na odcinku jednego z korpusu armji, oddziały niemieckie w zażartych walkach w terenie leśnym, zwalczając silny opór bolszewicki, oraz umocnienia polowe i bunkry, zyskały znów na terenie.

Na froncie pod Leningradem pewien sowiecki kontrtorpedowiec oraz jeden krążownik usiłowały w dniu 21 września współdziałać w akcji wojsk na lądzie. Statki te, ustawione w zatoce Kronsztady zostały wzięte pod skuteczny ogień niemieckiej artylerji, której udało się skierować celny pocisk na krążownik sowiecki. **Dzięki celnym pociskom niemieckiej artylerji oba sowieckie statki wojenne zostały zmuszone do zaprzestania akcji i w konsekwencji do odwrotu.**

Na odcinku walk pod Leningradem, niemieckie samoloty bojowe **zaatakowały skutecznie port i twierdzę w Kronsztadzie.** — Główny wysiłek lotnictwa niemieckiego zwrócony był jednak na akcję wspierania operacyj wojsk lądowych.

Samoloty w szeregu nalotów obrzuciły bombami pozycje artylerji nieprzyjacielskiej oraz skoncentrowane wojska nieprzyjacielskie, a nadto rozproszyły i częściowo zniszczyły samoloty i kolumny wojsk samochodowych.

Amerykanin o rządach sowieckich w Tallinie.

Nowy Jork, 23 września. **Korespondent „Chicago Daily Tribune" Donald Day zwiedził Tallin po zdobyciu tego miasta przez wojska niemieckie. Opisuje on niebywały teror, pod którym żyła ludność pod reżimem bolszewickim.**

Z pośród jego dawnych znajomych, wielu wymordowano lub wywieziono do więzień sowieckich. Czerwoni komisarze wytępili zupełnie kupiectwo, duchowieństwo, adwokatów, dziennikarzy i profesorów. Wywiezione rodziny zostały porozdzierane — mężczyzn umieszczono w jednym obozie, a kobiety w innym. Dzieci zostały wydarte rodzicom, by w szkołach państwowych przekształcić je na dobrych komunistów.

W związku z tem „Chicago Tribune" zamieszcza artykuł wstępny, w którym podkreśla, iż reportaż ten jest zupełnie wystarczającą odpowiedzią dla amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy starają się przedstawić krwawego Stalina jako jednego z obrońców czterech rodzajów wolności Roosevelta. Swobodę wyznań religijnych wprowadzono w Estonji dopiero po zajęciu tego terenu przez wojska niemieckie, kiedy to duchowni, którzy poprzednio musieli uchodzić, mogli znowu powrócić do swych placówek oraz podjąć swą dawną działalność.

Na drogach południowej Rosji.

Nad nieraz równolegle biegnącemi drogami południowej Rosji unoszą się dzień i noc gęste tumany kurzu, towarzyszące każdemu samochodowi. Po obu stronach drogi rozlegają się niezmierzone płaszczyzny.

Ćwierć miljona ton okrętów stracili Anglicy w jednym tygodniu.

Berlin, 23 września. Niemiecka marynarka wojenna dokonała nie tylko w ubiegłym tygodniu ataku na wielki transport konwojowany na wodach koło Islandji, zatapiając przytem 28 okrętów handlowych o łącznej pojemności 164.000 ton, ale ponadto niemieckie łodzie podwodne zniszczyły ponownie na Atlantyku północnym 6 okrętów handlowych o tonażu 27.000 ton, zaś niemieckie ścigacze, bez własnych strat, w toku zwycięskiej akcji koło wybrzeży angielskich, zatopiły 4 dalsze okręty handlowe o pojemności 25.000 ton.

Jeżeli do tego doliczy się straty brytyjskie, jakie zadało lotnictwo niemieckie, mianowicie 34.300 ton tonażu brytyjskiego w ubiegłym tygodniu, to **w wyniku okazuje się, że w jednym tygodniu Anglicy stracili ogółem 250.300 ton tonażu handlowego.**

Woroszyłow opuścił Leningrad.

Sztokholm, 23 września. **Według informacyj radjowej rozgłośni moskiewskiej marszałek Woroszyłow opuścił Leningrad.**

Zapory minowe nie są przeszkodą dla wojsk niemieckich.

Berlin, 23 września. W czasie walk w rejonie Połtawy, oddziały pionierów niemieckich pracowały niestrudzenie nad usuwaniem niezliczonych min.

Mianowicie celem powstrzymania pochodu wojsk niemieckich, bolszewicy podminowali w najróżniejszych miejscach teren walk. **Jeden tylko batalion pionierów w czasie od 17 do 20 września usunął przeszło 300 min.**

Marynarze bolszewiccy uciekli do Szwecji.

Sztokholm, 23 września. **Szwedzkie dowództwo marynarki doniosło w niedzielę, iż 60-ciu marynarzy sowieckiej floty bałtyckiej zostało w niedzielę przytrzymanych przez jednostki szwedzkiej floty nadbrzeżnej.**

Marynarze ci wypłynęli kilkoma mniejszemi łodziami na wody szwedzkie, skąd zostali internowani.

Doniesienie powyższe nie podaje skąd przybyli wspomniani marynarze sowieccy, oraz jakiego rodzaju były okręty, na których wpłynęli na wody szwedzkie.

Wielka bitwa zwycięska na wschód od Kijowa.

Cyfry jeńców i zdobyczy wojennej wzrastają. — Wielkie sukcesy lotnictwa niemieckiego.

Z głównej kwatery Wodza, 24 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Po bezskutecznych próbach wyłamania się otoczonych w rejonie na wschód od Kijowa sił, dały się zauważyć, jak to już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, wzrastające objawy rozkładu nieprzyjaciela. Na wielu miejscach oficerowie i komisarze Sowietów w tchórzliwej ucieczce opuścili wojska, aby pojedynczo przedostać się w bezpieczne miejsce. Mimo to nie zdołali ujść swego losu.

Liczba jeńców z tej bitwy podwyższyła się w międzyczasie na równe 380.000. Ponad 570 samochodów pancernych i 2.100 dział zostało dotychczas zajętych jako łup lub zniszczonych. Cyfry te stale wzrastają. 50 sowieckich dywizyj może uchodzić za zupełnie zniszczone. Wśród jeńców znajduje się głównodowodzący 5 armji rosyjskiej.

Poza już wymienionemi armjami wzięły wspaniały udział w szczęśliwym przebiegu bitwy także i armja generała-pułkownika baron von Weicha i generała piechoty von Stülpnagla. W walce przeciwko sowieckim morskim siłom zbrojnym i okrętom transportowym lotnictwo odniosło także i wczoraj wielkie sukcesy. Samoloty nurkowe podpaliły na południe od Odessy jeden krążownik, trafiły ciężko łódź torpedową i jedną łódź strażniczą oraz zniszczyły dziewięć frachtowców, łącznej pojemności 15.000 ton. Na obszarze morskim pod Kronsztadem lotnictwo zatopiło jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec. Uzyskano trafienia bombami w jeden dalszy krążownik i dwa kontrtorpedowce. Jeden okręt-cysterna stanął w płomieniach.

Dalsze skuteczne ataki lotnicze były kierowane na wojskowe urządzenia w Leningradzie, dalej na połączenia kolejowe nieprzyjaciela pod Briańskiem i Charkowem, jak również i na Krymie.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej lotnictwo zatopiło ostatniej nocy na wschód od ujścia rzeki Humber jeden okręt handlowy, pojemności 8.000 ton i bombardowało port w Great Yarmouth.

Podczas obrony przed nieprzyjacielskim atakiem lotniczym na pewien konwój, poszukiwacze min zestrzeliły cztery brytyjskie samoloty.

Działania bojowe nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca ani w dzień, ani w nocy.

Okręt linjowy „Rewolucja Październikowa".

Berlin, 23 września. **Niemieckie samoloty bojowe kontynuowały w dniu 21. 9. swoje skuteczne ataki na jednostki sowieckiej marynarki wojennej. Okręt linjowy „Rewolucja Październikowa" został trafiony kilkoma celnemi bombami.**

„Rewolucja Październikowa" należy, prócz okrętu „Marat", również poważnie uszkodzonego w dniu 18 9. br. do najpotężniejszych okrętów linjowych sowieckiej marynarki wojennej. Wyporność „Rewolucji Październikowej" wynosi 23.000 ton, jest ona uzbrojona w następujące działa: 12 armat 30,5 cm, 16 dział o kalibrze 12 cm, ponadto szereg lżejszych dział o kalibrze 7,5 cm, jak również cztery wyrzutnie torpedowe o kalibrze 45 cm. Ponadto zbombardowany sowiecki okręt linjowy wyposażony był w urządzenia katapultowe dla hydroplanów.

Podczas przebudowy przeprowadzonej w 1931 r. na tym okręcie bojowym wmontowano potężne żurawie służące do spuszczania na wodę motorówek torpedowych. Załoga tego olbrzyma morskiego wynosiła 1.230 ludzi.

Sowiety proszą o czołgi.

Sztokholm, 23 września. **Ambasador sowiecki w Wielkiej Brytanji Majski, zwrócił się — jak donosi Reuter — z apelem do rządu brytyjskiego o dostarczenie możliwie największej ilości czołgów, ponieważ straty bolszewików w tym rodzaju broni są szczególnie ciężkie.**

Wołania p. Majskiego są zupełnie usprawiedliwione olbrzymiemi stratami, jakie Sowiety poniosły w ostatnich dniach. Niemieckie lotnictwo zaatakowało w niedzielę 20 września kolumny sowieckie i zniszczyło przytem przeszło 900 pojazdów mechanicznych i rozbiło nieprzejrzane wprost ilości innych materjałów wojennych.

Pod Leningradem, podczas ataku na pozycje sowieckie, jedna z dywizyj pancernych niemieckich zniszczyła 302 czołgi sowieckie. Podobnym sukcesem może się poszczycić pewna niemiecka dywizja piechoty, która unieszkodliwiła ostatnio 127 czołgów, a łącznie w ciągu całej kampanji na Wschodzie zniszczyła 300 czołgów.

Akcja bojowa lotnictwa niemieckiego na Wschodzie.

Berlin, 23 września. **W dniu 20 września zatopiono z pośród okrętów sowieckich, uciekających z zatoki Jagorlickiego w rejonie ujścia Dniepru i z Krymu trzy okręty transportowe i kilka mniejszych jednostek wojennych.**

Niemieckie samoloty bojowe kontynuowały swoje ataki również w niedzielę i zatopiły w chwili wypływania z zatoki jeden sowiecki kontrtorpedowiec, jeden dalszy mniejszy statek wojenny oraz jeden okręt transportowy pojemności 2000 brt.

W dniu 21 września ataki lotnictwa niemieckiego skierowane były **na sowieckie linje komunikacyjne na wschód od rejonu kijowskiego, otoczonego przez wojska niemieckie.** Zniszczono kilka dworców, przerwano w wielu miejscach tory kolejowe oraz spustoszono celnemi bombami szereg pociągów transportowych.

Niemieckie siły lotnicze, operujące na środkowym odcinku frontu wschodniego zaatakowały w dniu 21 IX z doskonałym skutkiem koncentrację wojsk oraz silne kolumny bolszewickie. Bolszewicy ponieśli przytem bardzo krwawe straty i stracili wielką ilość materjału wojennego i pojazdów.

Podczas ataku na ważne pod względem wojskowym objekty w tym terenie, **obrzucono licznemi bombami również pewną fabrykę samolotów.** Celnemi bombami trafiono kilkakrotnie hangary i warsztaty. Ponadto zniszczono 5 samolotów na ziemi oraz uszkodzono bardzo poważnie conajmniej 10 aparatów.

Bardzo silne zespoły lotnictwa niemieckiego wzięły w dniu 21 września udział w akcji na odcinku bojowym pod Leningradem, celem udzielenia wsparcia wojskom lądowym.

Nieprzerwanemi atakami niemieckie samoloty bojowe bombardowały stanowiska polowe, bunkry, pojazdy oraz koncentracje wojsk nieprzyjacielskich. Niemniej zacięte ataki skierowane były zarówno za dnia, jak i w ciągu nocy na 22 września na twierdzę Kronstadt. Mniejsze zespoły samolotów bojowych wspierały akcję piechoty przy oczyszczaniu wyspy Ozylji. Unieszkodliwiono przytem celnemi bombami kilka nieprzyjacielskich stanowisk artylerjyjskich oraz dział przeciwlotniczych.

Piechota zestrzeliła bombowiec sowiecki.

Berlin, 23 września. W dniu 19 września na północnym odcinku frontu wschodniego samolot sowiecki usiłował przelecieć nad pozycjami jednego z pułków piechoty niemieckiej. **Żołnierze niemieccy otwarli niezwłocznie ogień karabinowy, strącając bombowiec sowiecki na ziemię.** Trzech ludzi załogi zostało wziętych do niewoli.

Tydzień świetnych zwycięstw lotnictwa niemieckiego.

Berlin, 23 września. **Czarnym dniem lotnictwa brytyjskiego w ub. tygodniu była sobota 20 września, w którym myśliwce niemieckie zestrzeliły nad Kanałem La Manche w gwałtownych walkach powietrznych 35 brytyjskich samolotów myśliwskich.**

Oddziały obronne lotnictwa niemieckiego zestrzeliły w tym samym tygodniu ogółem 93 samoloty brytyjskie tak, że lotnictwo brytyjskie łącznie z 10-ciu samolotami, strąconemi nad Afryką Północną przez myśliwce i artylerję przeciwlotniczą **utraciło ogółem w zeszłym tygodniu 103 samoloty.** Do cyfry tej nie są wliczone samoloty, zestrzelone przez jednostki marynarki wojennej.

Niemieckie samoloty bojowe niezależnie od akcji stałego zakładania min przed portami brytyjskiemi, zatopiły w czasie ataków dziennych, oraz nocnych z transportów konowojowanych 4 okręty transportowe i handlowe, w tem 2 parowce-cysterny o łącznej pojemności 34.000 brt. i uszkodziły 8 wielkich okrętów handlowych, które należy uważać w części za zupełnie zniszczone. Ponadto ugodziły one jeden kontrtorpedowiec bombą ciężkiego kalibru.

Włoskie łodzie szturmowe wtargnęły do wnętrza portu Gibraltarskiego.

Zatopienie statku-cysterny i parowca z ładunkiem amunicji.

Rzym, 23 września. **Główna kwatera włoskich sił zbrojnych publikuje specjalny komunikat treści następującej:**

Łodzie szturmowe marynarki wojennej, którym udało się wtargnąć na molo oraz do wnętrza portu gibraltarskiego, zatopiły statek-cysternę z ładunkiem nafty pojemności 10.000 ton, drugi statek-cysternę pojemności 600 ton oraz trzeci statek handlowy z ładunkiem amunicji, pojemności 6.000 ton, tudzież poważnie uszkodziły dalszy statek handlowy pojemności 12.000 ton, zawierający ładunek materjału wojennego. Ostatni z wymienionych statków został wpędzony na skały, gdzie się rozbił i wskutek tego uważany jest za stracony.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 września. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Podczas ubiegłej nocy bombardowane były ponownie skutecznie bazy lotnicze **Micabba i Halfar** przez nasze samoloty. Brytyjskie samoloty dokonały nalotu na miasto **Benghasi i wyspę Lero** na morzu Egejskiem i zrzuciły bezplanowo kilka bomb. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła jeden dwumotorowy samolot nieprzyjacielski.

Na wschodniej części **morza Śródziemnego** ponowne ataki naszych samolotów na nieprzyjacielskie okręty handlowe. Dwa okręty mniejszego tonażu zostały ciężko uszkodzone i mogą być uznane za stracone.

Japonja przeciw komunizmowi.

Tokio, 23 września. Zjednoczenie celem popierania polityki cesarskiej zaleciło, według uchwały dyrektorów zjednoczenia, różnego rodzaju środki kulturalne, ażeby pogłębić ideę „wspólnej odbudowy wielkiej Azji".

Do tego rodzaju środków należy, według doniesienia agencji Domei, „zupełne usunięcie komunizmu", jak również rozpowszechnianie druków antykomunistycznych ujętych we wszystkich językach azjatyckich.

Japońscy obywatele wyjechali z Indyj brytyjskich.

Szanghaj, 23 września. **Wśród stu Japończyków, którzy opuścili w sobotę Singapur, celem powrotu do swej ojczyzny, znajduje się również konsul generalny w Singapur Kenetsurumi.**

Odjazd tych reemigrantów odbył się na parowcu „Hakone Maru", na którym przybyła do Singapuru pewna liczba japońskich reemigrantów z Bombaju i Colombo. Dalszych 600 reemigrantów japońskich z Malaji znajduje się również w drodze do kraju.

Szach Iranu kazał aresztować własnego ojca.

Ankara, 23 września. **Jak donoszą, nowy szach Iranu podpisał pod naciskiem sowiecko-brytyjskiem rozkaz aresztowania własnego ojca, by w ten sposób za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku szacha Iranu.**

Nowy rząd irański.

Stambul, 23 września. **W Teheranie został utworzony nowy gabinet irański w następującym składzie:**

Premjer Furughi, minister sprawiedliwości Ahi, minister przemysłu i górnictwa Hekmat, sprawy zagraniczne Soheili, minister zdrowia publicznego Merat, minister komunikacji dr. Sadżadi, handel i gospodarstwo Golchayan, minister wojny gen. Ahmad Nakhdżavan, minister spraw wewnętrznych gen. Dżahanbani, minister skarbu dr. Naficy, minister wychowania dr. Sadigh i minister rolnictwa Hakini.

W Teheranie ogłoszono urzędowo przejście całego ruchomego i nieruchomego majątku b. szacha na rzecz państwa.

Bezpośrednio po obsadzeniu stolicy Iranu przez wojska sowieckie i brytyjskie, podobnie jak i w innych miastach irańskich, okupowanych przez Sowiety, wzięto szereg wybitnych Irańczyków jako zakładników.

W tej akcji aresztowania zakładników w stolicy Iranu, jak donoszą z kół dyplomatycznych Teheranu, brały udział również wojska brytyjskie. Liczbę aresztowanych ocenia się na 80 osób.

Zielony jedwab

Zastukotała na nowo maszyna.

Rytmicznie kołysał się pedał pod naciskiem drobnych stóp. Igła znaczyła na materjale jaśniejsze, równe ślady.

Dłonie pracowniczki co chwila troskliwie przesuwały zieloną materję. Dotykały jej nieśmiało, jak gdyby w obawie, że zostawią na połyskliwej powierzchni ciemne plamy.

...Bo to przecież pierwszy raz tak piękną i drogocenną materję powierzono Zonce. Jest to jej chlubą. Pyszni się tym faktem, że wreszcie i jedwab zabłąkał się do jej skromnej pracowni. Dziś Zonka głowę zadziera wysoko i zgóry patrzy na koleżanki... Wreszcie szyje już samodzielnie, bez kierownictwa matki... no i dziś...

Dziś mimo tego, że nie posiada zawodowych świadectw i dyplomów, że praktyka była nadzwyczaj krótka powierzono jej do szycia jedwabną materję...

Czyż to cudo mieniące się na maszynie połyskiem chryzolitu nie jest dostatecznym dowodem wielkiego zaufania, jakie mają do młodej krawczyni klientki?

Zonka wierzy, że od dnia dzisiejszego zacznie się jej karjera, że to jest dzień przełomowy. Przecież jeszcze wczoraj w pracowni leżały tylko ogrubne, stare materjały ubogich sąsiadek, przyniesione tu do poprawek, przeróbek. Wszystko to tandetna starzyzna, którą nawet niemiło brać w ręce. Znajome Zonki powierzały jej te resztki, by mogła zarobić parę groszy. Nie wierzyły, by praca jej mogła wypaść dobrze... No.. ale ostatecznie, gdyby nawet przyszło pożegnać się z materjałem, to to wielką stratą nie będzie...

I Zonka cierpliwie zacieśniała, skracała.. Z sukien robiła szlafroczki, z bluzek staniki...

I dziś... Osoba zupełnie nieznana przyniosła jej ten cudowny lśniący jedwab... Prosto ze sklepu. To nie żadna używana szmatka, ani resztka! To nowy materjał „z metra"!

Zonka ma z tego poematu uszyć balową sukienkę. Młoda klientka wybiera się na pierwszy swój bal, na tańce do parku miejskiego. Przyniosła tę robotę pod warunkiem, by na jutrzejszy wieczór była gotowa!

Młodej osobie, gdy mówi o tem, świecą się oczy i śmieją się na myśl o tych chwilach zabawy, gdy spowita w tą seledynową tkanine czarować będzie grono mężczyzn...

Zonka słucha tego bez zazdrości... Cieszy się razem z młodą klientką jej perspektywą spędzenia miłych momentów. Z przyjemnością wyobraża sobie jej smukłą sylwetę, krążącą na gładkiej posadzce wśród jaskrawych świateł... W tej pięknej, seledynowej tkaninie...

...I suknia koniecznie musi być szeroka na dole tak, jak moda teraz tego wymaga i co tak pięknie uwydatni miękką linję bioder... Ale jaki zrobić dekolt? Klientka zupełnie się zdała na gust młodej krawcowej... Czy wyciąć suknię głęboko, by uwidocznić mleczno-białą karnację skóry?... A może niech się suknia zapina skromnie pod szyją?...

Zonka rozpatruje z uwagą ten zawiły problem.

Maszyna przestaje stukotać. Zonka delikatnie, pieszczotliwie gładzi materję.

Jak to szczęśliwie się złożyło, że to do niej skierowano właścicielkę jedwabiu!...

Gdy suknia wypadnie dobrze, sława talentu młodej pracownicy rozejdzie się zaraz po całej dzielnicy! Będzie wtedy dużo pracy... Zaroi się w pracowni od jaskrawych, pięknych materjałów.. Klientki bić się będą o pierwszeństwo, o terminy przymiarek... No, i płacić będą dobrze... Do rąk Zonki wpływać zaczną szeleszczące banknoty! Same bogate panie oddawać tu będą swoje materje... Tak samo piękne jak ten zielony jedwab... a może jeszcze piękniejsze?...

A ile zażądać od uszycia sukni z zielonego jedwabiu?

Kwota ta będzie talizmanem i pomnoży się w krótkim czasie stokrotnie...

...Gdy Zonka zbierze już moc pieniędzy i będzie mogła żyć bez trosk i potrzeby liczenia się z groszem — zawsze pamiętać będzie o tym debiucie w samodzielnej i trudniejszej już pracy... Nie zapomni nigdy miłego połysku seledynowej materji... Wierzy, że przez nią właśnie zdobędzie sławę, zdobędzie zarobek i ufne spojrzenie w przyszłość...

Teraz Zonka jest stale w kłopotach pieniężnych...

Jutro imieniny kochanego Stacha!... Trzeba poczciwemu chłopcu, towarzyszowi dziecinnych zabaw i marzeń choćby zrobić małą przyjemność...

Żeby tak móc kupić zegarek!... Biedny Stach!... Musi tak wcześnie wstawać, by rano zdążyć do fabryki, a nie ma na to, by kupić sobie zegarek!... Jakby się cieszył takim pięknym podarkiem!... Wielką by Zonce dała satysfakcję ta jego radość i wdzięczność!...

Zonka kocha Stacha.

Wzdycha cichutko na myśl, że Stach, choć tak często i długo przebywa w jej pokoiku, nigdy nie dał jej do zrozumienia, że to ona jest jego ukochaną...

Bo cóż?... Stach jest silny, wysoki, jak dąb i piękny!... Ma taką śliczną, ciemną czuprynę...

A ona?... Przygarbiona ciągle nad maszyną, z bladą, anemiczną twarzą...

Chociaż... może jednak?... Stach przecież jest zawsze taki serdeczny, miły... Może kocha, tylko nie śmie powiedzieć?... Gdy czasem Zonka poruszy w rozmowie temat przyszłości i marzeń o niej, wtedy Stach zapala się i entuzjastycznie opisuje mo-

Zapewnienie dalszej pomocy dla Chin.

Nowy Jork, 23 września. Korespondent czasopisma „Christian Science Monitor" Mallory Browne dowiaduje się z urzędowych kół brytyjskich w Londynie jakoby ani Londyn, ani Waszyngton były skłonne zaspokoić pretensje Japonji kosztem Chin. Chińczycy mogą liczyć nadal na sympatje, poparcie, jak również dostawy materjałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych i Anglji.

Londyn o sytuacji na Wschodzie.

Sztokholm, 23 września. **Fakt zajęcia Kijowa i zagrożenia zagłębia Donieckiemu, rozgłośnia radjowa w Londynie określa jako typowo niemiecki sukces.**

Armja Budiennego znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Ponadto rozgłośnia radjowa w Londynie oświadcza, iż Rosjanie przyznają się do poważnej sytuacji, oraz że przemysł na Ukrainie uważany być musi za stracony dla Rosji.

Uratowani od straszliwej śmierci.

Berlin, 23 września. W dniu 20 września wojska niemieckie na południowym odcinku frontu wschodniego zaobserwowały jak samolot niemiecki był zmuszony do lądowania tuż poza linjami sowieckiemi.

Widząc to, znajdujący się w pobliżu niemiecki patrol wywiadowczy, przedarł się przez linje sowieckie aż do miejsca lądowania samolotu. **Dzięki temu śmiałemu wyczynowi żołnierzy niemieckich w ostatnim momencie udało się zapobiec zamordowaniu lotników niemieckich przez 20-tu bolszewików.**

W kilku wierszach.

Włoski minister wychowania narodowego Bottai, jeden z najstarszych współpracowników Mussoliniego, przybył w niedzielę przedpołudniem z Rzymu do Monachjum.

*

Do Berlina przybyła delegacja włoskich przemysłowców dla przeprowadzenia studjów w Niemczech pod przewodnictwem wicedyrektora Instytutu odbudowy przemysłu (I. R. I.) dra Tullio Torchiani'ego.

*

Minister Rzeszy dr. Todt dokonał otwarcia w dniu 20 września w zachodnich Niemczech pewnego wielkiego zakładu technicznego, wchodzącego w zakres autostrad Rzeszy.

*

Na posiedzeniu senatu egipskiego Abdul Kadir zwrócił uwagę na krytyczną sytuację życia gospodarczego w Egipcie, oraz nędzę ludu egipskiego, spowodowaną nie dotrzymaniem przez Anglików układu bawełnianego.

*

„Pampero" donosi, że na ręce urzędującego wiceprezydenta Argentyny, Castillo, wniesiono podanie podpisane przez około 15.000 robotników i pracowników argentyńskich firm handlowych. Memorjał ten opisuje zatrważającą sytuację wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, zajętych w domach handlowych, objętych czarnemi listami Roosevelta.

*

Grono czołowych dziennikarzy chorwackich przybyło do Monachjum, rozpoczynając tem samem dłuższą podróż naukową po Rzeszy.

*

W niedzielę odbyło się w Monachjum otwarcie tygodnia p[illegible] niemieckiemu filmowi kulturalnemu.

*

W niedzielę w obecności ambasadora cesarstwa Japonji, generała Oshima, odbyło się w Aula Leopoldina śląskiego uniwersytetu Fryderyka Wilhelma uroczyste otwarcie oddziału Towarzystwa niemiecko-japońskiego we Wrocławiu.

*

Jak donosi madryckie „ABC" z Londynu, społeczeństwo angielskie otrzymało ostatnio za pośrednictwem cytatu z moskiewskiej „Prawdy" prawdziwe naświetlenie obecnej sytuacji. Cytat ten brzmi: „Wojna przybrała charakter walki na śmierć i ży-[illegible]".

Roosevelt sięga po wyspy Galapagos.

Nowy Jork, 23 września. **„Times Herald" donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych obecnie już znalazł sposób, by podporządkować swej kontroli ważne pod względem strategicznym ekwadorskie wyspy Galapagos; bezpośrednia nabycie tych wysp okazało się bowiem jako niewskazane ze względów psychologicznych.**

Założono tutaj — jak obecnie podano do wiadomości — „Pacific Development Company", które na Albemarle, jednej z wysp Galapagos, wyposażone zostało w nieograniczone wprost pełnomocnictwa. Poza kulisami jednak — jak pisze „Times Herald", konsekwentnie przepropawadza się plan ułożony przez samego Roosevelta, kiedy ten na krążowniku „Houston" oddawał się w pobliżu wysp Galapagos rybołóstwu.

Sprawozdawca ministerstwa marynarki potwierdził, iż ministerstwo wie o istnieniu „Pacific Development Company" oraz iż ze względu na „trudności polityczne panujące tam" nie może nic więcej powiedzieć.

Krym odcięty.

(pwp) **Kraków,** 23 września.

Najnowsze komunikaty naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych zapoznały cały świat z przebiegiem operacyj na ziemiach wschodniej Ukrainy. Określiły one przedewszystkiem dwa główne kierunki „uderzenia". Tak więc atak przez Dniepr zmierzał z Krzemieńczuka na północny-wschód, w kierunku Połtawy.

Nastąpiło zetknięcie się z armją środkowego odcinka frontu nacierającą z pod Homla i Czernichowa, tworząc przez to „kocioł kijowski", z którego nadeszły wiadomości o kolosalnych ilościach wziętych do niewoli jeńców, tak, że trudno sobie wybrazić, aby okrążone oddziały sowieckie potrafiły wydostać się poza obręb zwartego pierścienia.

Nad dolnym biegiem Dniepru, mniej-więcej 150 kilometrów powyżej ujścia tej rzeki do największego limanu czarnomorskiego, znajduje się **miasto Berysławl.** Wojska niemieckie i dywizje sprzymierzonych armij przekroczyły tamże Dniepr, zmierzając jednak w kierunku południowo-wschodnim, a więc pozostawiając na swej prawej flance półwysep Krymski. **Zajęcie stanowisk nad morzem Azowskiem odcina ten kraj, stanowiący jedną z republik sowieckiego związku, od głównego frontu.**

Przed niemal stu laty wojna Anglji i Francji przeciw Rosji toczyła się właśnie na tym półwyspie, tak, że dzięki temu otrzymała nazwę „Krymskiej". Upadek Sewastopola skłonił wówczas rząd carski do zawarcia traktatu pokojowego, przyczem Rosja zrezygnowała ze swych aspiracyj do cieśnin Bosforu i Dardaneli.

Jedna jedyna linja kolejowa, łącząca Krym z resztą Rosji, została przerwana, a ta najważniejsza ostoja łączności, którą bolszewicy mogli niezawodnie wspomagać znaczne części armji Budiennego, które mogły znaleźć ratunek za ufortyfikowanym przesmykiem Perekopskim.

Zdobycie tego przesmyku w roku 1920 zadecydowało o ostatecznej klęsce generała Wrangla, który opuściwszy Sewastopol pozwolił się internować ze znaczną częścią „białej floty" w Konstantynopolu. Stamtąd okręty sowieckie mogłyby przewieźć jedynie szczątki załogi obronnej gdzieś na Kaukaz, a upadek Krymu pociągnąłby za soba **nieodwołalnie kapitulację Odessy,** która jeszcze zaopatrują eskadry „Czerwonej Floty" kursujące na odcinku Odessa-Sewastopol.

Po raz pierwszy w historji świata wojska niemieckie zjawiły się nad Morzem Azowskiem. Morze to, które jest właściwie tylko ogromną zatoką Morza Czarnego, ma kilka nader ciekawych i charakterystycznych szczegółów. **Jest to bowiem najmniejsze „morze Europy", a najpłytsze morze świata,** bowiem jego maksymalna głębokość wynosi 16 metrów (obszar 38.000 kilometrów kwadratowych) oraz najbliżej równika położone morze globu ziemskiego, które **w zimie całkowicie zamarza.** Przy niece niższej temperaturze trwającej w okresie od końca listopada do początku kwietnia pokrywa się ono lodem. Cieśnina Kercz łączy ten basen wodny, do którego wpada rzeka Don, z Morzem Czarnem.

W tem miejscu zbudowali Rosjanie **bardzo ważną bazę wojenną zwaną Kercza,** stanowiącą, obok Sewastopola i Jałty, trzeci największy port Krymu. Przez zdobycie Nikołajewa armja niemiecka zamknęła ruch handlowy Sowietów z zagranicą szlakiem Dniepru i z zachodniej Ukrainy. W bezpośredniem niebezpieczeństwie ostatnio znalazły się porty Krymu i rejonu dońsko-donieckiego, a więc Taganrog i Rostów nad Morzem Azowskiem.

Czarnomorskie „okno na świat", jakie Rosja wybiła sobie już w XVIII wieku, zamyka się znów powoli, gdyż tylko porty kaukazkie leżą jeszcze poza główną strefą wojenną.

Głosy prasy o upadku Kijowa.

Madryt, 23 września. **Wszystkie dzienniki hiszpańskie pozostają pod wrażeniem zwycięstw wojsk niemieckich na Ukrainie. Pisma w swych komentarzach podkreślają moralne i gospodarcze znaczenie zdobycia Kijowa jako tego miasta, którego historyczny prestiż jest o wiele większy, niż Moskwy, czy też Leningradu.**

Dziennik ABC nazywa zwycięstwa wojsk niemieckich jako morderczy cios, zadany Stalinowi. Dziennik YA twierdzi, że Adolf Hitler osobiście kieruje najpotężniejszemi operacjami bojowemi, jakie znają dzieje świata. Należy się spodziewać, że ten triumf Niemiec jest zaczątkiem nowych wielkich bojów, w których bolszewizm otrzyma śmiertelny cios.

Tokio, 23 września. **Siła oporu Sowietów doznała znacznego osłabienia — pisze prasa japońska na tle upadku Kijowa.** „Hoczi Szimbun" oświadcza w niedzielnym numerze porannym, że cały świat śledzi z naprężeniem rozwój wypadków, które kształtują się coraz korzystniej dla Niemiec.

Następnie dziennik omawia sytuację ogólną, którą następująco charakteryzuje w nagłówku swego artykułu: „Niemcy zwyciężą — polityka państwowa Japonji, oparta na Pakcie Trzech, jest zupełnie jasna. Nasza polityka musi być w tym kierunku czynnie poprowadzona".

Oblicze Mińska po dwóch miesiącach.

Mińsk, 23 września. **Przed dwoma miesiącami Mińsk był widownią olbrzymiej bitwy niszczącej. Natomiast dziś już można stwierdzić, iż warunki obecne coraz bardziej się normalizują.**

Wieśniacy powrócili do swych zagonów, by sprzątnąć resztki zbiorów. Wielka ilość pól uprawnych znajduje się znowu pod pługiem. Również w samym Mińsku dokonały się bardzo wielkie zmiany. Wprawdzie prawie, że wszystkie, budynki mieszkalne stanowią ruiny. Jedynie drapacze chmur, mieszczące lokale partyjne władców bolszewickich sterczą nienaruszone, stanowiąc niemiły kontrast z otaczającemi je rumowiskami. Podobnie i dzielnica zamieszkała przez żydów nie została zniszczona. Pozatem wszystko zostało przez bolszewików bezpośrednio przed ich odwrotem podpalone, przyczem nieliczne tylko budynki ostały się przed szalejącym pożarem.

Dziś Mińsk jest znowu gęsto zaludniony. Na ulicach panuje ożywiony ruch. Gdzieniegdzie widać wznoszące się chaty drewniane, zbudowane na zgliszczach spalonych domów. Dla wszystkich ludzi znalazła się praca, a nie małej trzeba przezorności, by wszystkim pracującym zapewnić dostateczne ilości pożywienia. W regularnych odstępach odbywają się targi, na których wieśniacy sprzedają swoje produkty.

Wielka część zakładów przemysłowych, wu uruchomiona, jak np. fabryka aparatów radjowych, znajdujących się w Mińsku, została znowu uruchomiona, liczne zakłady przemysłu drzewnego oraz wielkie zakłady młynarskie. W przygotowaniu jest program szkół, które w najbliższej przyszłości mają być otwarte. Ponadto planuje się również otwarcie odpowiednich szkół fachowych.

Min. Bottai w Niemczech.

Berlin, 23 września. W obecnym tygodniu bawi w Niemczech włoski minister wychowania narodowego, Giuseppe Bottai, celem kontynuowania rozmów nad pogłębieniem niemiecko-włoskich stosunków kulturalnych, rozpoczętych we wrześniu ub. roku.

B. król Grecji przybył do Anglji.

Sztokholm, 23 września. Według doniesienia Reutera, przybył do jednego z portów w północnej Anglji b. król Grecji wraz ze swym synem oraz kilkoma b. ministrami, którzy uciekli ze swego kraju.

Zupełne zaciemnienie słońca.

Szanghai, 23 września. **W niedzielę w 1 prowincjach chińskich można było zaobserwować zupełne zaciemnienie słońca.**

Najwyraźniej można było obserwować to zjawisko w Lanszau, stolicy prowincji Kansu oraz na Wuyisza w prowincji Fukien. Liczni astronomowie zjechali się do tych miejscowości, celem poczynienia badań nad tem rzadkiem zjawiskiem natury.

Szwed Stoltz mistrzem szachowym Europy.

Monachjum, 23 września. **W niedzielę ranо odbyło się uroczyste zakończenie turnieju szachowego o mistrzostwo Europy na rok 1941 rozdaniem nagród zwycięzcom w Domu Artystów.**

Premjer Ludwik Siebert, który ufundował dla pierwszego zwycięzcy nagrodę w postaci wspaniałej figury jeźdźca z porcelany rosenthalowskiej, wręczył ją Szwedowi Stoltzowi. Następne 5 nagród otrzymali dr Aljechin, Lundin, Bogoljubow, Nielsen i Richter. Nagrodę honorową Generalnego Gubernatora, ministra Rzeszy dr. Franka za najpiękniejszą partję otrzymał dr. Aljechin.

WESOŁY KĄCIK.

Zapis.

Przy łożu umierającego zebrała się cała rodzina, ten zaś wydaje ostatnie dyspozycje:

— Dla żony przeznaczam 5 tysięcy złotych, a gdyby po mojej śmierci wyszła powtórnie zamąż, to zapisuję jeszcze 10 tysięcy dla tego odważnego człowieka, któryby się z nią ożenił.

Gąsior.

W pewnej wiejskiej chacie nocował bolszewik, a rano na podziękowanie ukradł gąskę. Skoro babina spostrzegła stratę, puściła się za bolszewikiem, dogoniła go i zażądała zwrotu gąski.

— Jakiż głupiec ze mnie — powiada bolszewik, zwracając niechętnie skradzionego ptaka — ja myślałem, że to gąsior.

POSTĘP.

— Jasiu, dlaczego nie bawisz się trąbką i konikiem?

— Bo ja chcę samolotu i łodzi podwodnej.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Profesor, wysiadając z samolotu:

— Gdzież podziały się moje okulary? Pewnie zostawiłem je tam w górze...

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-69; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

dę swojej przyszłej żony, którą widuje we snach... Nie, Zonka nie jest nic podobną do stachowego ideału...

Zonka nie będzie mogła kupić Stachowi zegarka. Na drugie imieniny, za rok... to możliwe! Jutro Stach będzie musiał zadowolić się jedwabnym krawatem... Tak! To będzie miły i praktyczny podarunek. I kupi go za pieniądze zarobione uszyciem zielonego jedwabiu — za pieniądze, które przyniosą szczęście...

Zonka marzy, że gdy zacznie lepiej zarabiać, będzie mogła stworzyć dla nich dwojga miłe, dostatnie gniazdko... Gdy pobiorą się, nie ustanie w pracy ani na chwilę, by tylko kochany Stach miał na wszystko, o czem zamarzy...

Ktoś puka.

Czy to już klientka dla przymierzenia sukni?

Nie! To Stach!... Co za radość!...

I młodzi gwarzą serdecznie.

Zonka z entuzjazmem, z wypiekami na twarzy opowiada te dzieje seledynowego jedwabiu i wszystkie swoje nadzieje związane z nim. Zonka czuje dla materji uczucie tak żywe, tak serdeczne, jak dla bliskiego człowieka. Pieści spojrzeniem seledynową powierzchnię... Przecież od tej materji zależy wszystko...

Stach kiwa głową.

Tak! Śliczna jest ta materja godna księżniczki... A jaki kontrast stanowi z brzydotą Zonki!... Właścicielka materjału musi być piękna... Może będzie to bruneta o falistych włosach i syrenich źrenicach!... Bo taka jest dziewczyna ze stachowych snów... O takiej marzy i taką znajdzie musi, by nazwać swą żoną...

— Słuchaj Stachu! Wyjdź teraz, proszę! Słyszę już kroki tej pięknej pani. Będzie przymierzała suknię. Och, żeby wszystko było dobrze! Żeby się podobało właścicielce i tym wszystkim, co będą tam ją na tańcach! Żeby tylko nie popsuć materji!...

Za pół godziny wracając, by powiedzieć Zonce „dobranoc!" Stach spotkał na schodach schodzącą właścicielkę zielonej materji.

W mdłym blasku anemicznej żarówki ujrzał czarną falę puszystych włosów, okalającą delikatną twarzyczkę o dużych zielonkawych oczach...

Serce zabiło mu jak młotem. Stał skamieniały na zakręcie korytarza, gdy mija-[illegible]

Nie mógł w to uwierzyć, że naprawdę istniało na jawie odbicie tak wierne jego marzeń i młodzieńczej fantazji...

Tak! To była dziewczyna z jego snów, taka, jaką sobie wymarzył... Tak właśnie melancholijnie patrzeć miały oczy tej kobiety — ideału, tak miękko układałyby się włosy wokoło głowy.

Nie mógł się opanować. Chciał, posłać szny pierwszemu odruchowi biec za nieznajomą, głośno mówić do niej, czem jest dla niego... Że jest przeznaczeniem, że jest spełnieniem marzeń... Że wydaje się wprost nieprawdopodobnem to, że się spotkali...

Z trudem odwrócił oczy od niknącej w tłumie postaci...

Wrócił do pracowni Zonki.

Przywitała go radośnie:

— Wiesz? Wszystko w porządku! Stachu kochany, taka jestem szczęśliwa! Wiesz? Będzie jednak dość głęboko wycięta, a dekolt obszyję zielonym tiulem. Jakże cudnie wygląda ta pani w seledynowym jedwabiu! I obiecała zapłacić dwadzieścia złotych! To majątek Stachu!... I powiedz, co ma ci Zonka kupić na jutrzejsze imieniny?

Stach nie słyszy końcowego zapytania. Widzi już wyobraźnią zieloną, uroczą sylwetkę... Urocza wyglądać będą czarne włosy w zestawieniu z delikatnie zielonym kolorem. Pracownia Zonki wydaje mu się dziś dziwnie jasna, mimo zapadającego już mroku... Bo leży w niej zielona materja, tkanina, która przed chwilą otulała się jego księżniczka ze snów, którą dotykały niedawno drobne dłonie pięknej nieznajomej... Jak cudny jest ten materjał!... Jest jakgdyby cząstką tamtej istoty, cząstką jego marzeń...

— Zonka! Kto jest tą panią? — mówiła, że będzie jutro na tańcach w parku [illegible]skim?... Zonka! Ja tam także muszę pójść!... Jak myślisz, czy ona zechce ze mną zatańczyć, gdy ją poproszę?... Ona jest taka piękna!... —

Oczy Zonki odrywają się od zielonej materji.

— Widziałeś ją? Prawda, że jest ładna? Ale... Stachu... Ty chyba żartujesz, mówiąc o tych jutrzejszych tańcach?... Przecież jutro twoje imieniny i myślałam, że przyjdziesz do mnie, że pogawędzimy... —

— Zonka! Żebyś ty wiedziała!... Żebyś ty to mogła zrozumieć!... Chyba nigdy nie mógłbym o niej już zapomnieć!... I poznam ją właśnie w dzień swoich imienin... Ale, czy ona zechce na mnie spojrzeć?... Jutro, gdy będzie w tym zielonym cudzie z jedwabiu, otoczona, rozbawiona...? Ten materjał jest śliczny! Ma siłę czarodziejską. — I dzięki niemu spotkałem swoją dziewczynę! Miałaś rację, gdyś mówiła, że w materjał ten zaklęte są nasze marzenia! I moje i twoje, ale przedewszystkiem moje... Zonka, ten materjał dał mi szczęście!... —

Oczy Zonki pomału przykrywają powieki... —

Pomału wszystko wokół niej roztapia się w seledynowej mgle...

Wielkie łzy spływają przez rzęsy i wsiąkają w migotliwy, cudny, zielony jedwab.

Marja Dalborówna.

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ **24** Środa — Dziś Chryzostoma. Jutro Ładysława. Wschód słońca 6.25. Zachód 18.31

Gauleiter Bracht na Targach Wiedeńskich.

Przy udziale Gauleitera miasta Wiednia, Reichsleitera Baldura von Schiracha zostały otwarte Targi Wiedeńskie. Na otwarciu tem obecny był także Gauleiter Prowincji Śląskiej Bracht, w towarzystwie swego zastępcy Alberta Hoffmanna.

Po wstępnych uroczystościach goście udali się na zwiedzenie targów, interesując się szczególnie eksponatami i działami, pochodzącemi z Górnego Śląska i Zagłębia Dombrowskiego. Udział tych dwóch wybitnych przedstawicieli Górnego Śląska w otwarciu tak poważnej imprezy, jaką są Targi Wiedeńskie, daje rękojmię, że stosunki kulturalne i gospodarcze między byłą Austrją (Ostmark) a Górnym Śląskiem jeszcze bardziej się pogłębią i w przyszłości będą się rozwijać jak najlepiej.

Uwagi na czasie.

Pomyślmy o piecach.

Nadeszła jesień a z nią pierwsze zimna i chłody. Mieszkania dotychczas nieopalane trzeba będzie obecnie już ogrzewać, gdyż temperatura w nich będzie za niska. Nie zapominajmy przy tej okazji o pewnych zasadniczych i koniecznych w tym względzie sprawach. Chodzi mianowicie o kwestję należytego stanu naszych pieców. — Kwestja to ważna i obecnie, gdy jeszcze mamy trochę czasu winniśmy się nią natychmiast zająć. Jeżeli potraktujemy ją gruntownie i należycie, to wówczas korzyści jakie z tego wyniesiemy, będą bardzo znaczne.

Przejrzyjmy więc dokładnie nasze piece w pokojach. Napewno w roku ubiegłym były w nich pewne usterki, które nie zostały do dnia dzisiejszego usunięte. Teraz na to jest czas najodpowiedniejszy. W tym względzie musimy porozumieć się ze zdunem, który po przejrzeniu pieca usunie wszystkie jego niedomagania, z powodu których w piecu źle się pali, piec ma za dużo przeciągu, jest nieszczelny lub zbyt szybko ulatnia się zeń ciepło. Błędy takie powodują zupełnie niepotrzebnie stratę węgla, który nie może być wskutek tego należycie wyzyskany podczas opalania pokoju. A ważna to rzecz w gospodarstwie, aby sprawę uzyskania jaknajwiększej ilości ciepła przy najmniejszem zużyciu węgla należycie uregulować.

Pozatem, jeżeli porządnie przejrzymy piece, **zabezpieczymy się przed niebezpieczeństwem ewentualnych pożarów i zatruciu czadem.** Nie ma bowiem roku, aby nie zdarzały się podobne wypadki. Napewno przypominamy sobie dokładnie z okresu ubiegłej zimy podobne wypadki, które pociągnęły za sobą w konsekwencji śmiertelne ofiary. Nie narażajmy się więc na przyszłość i teraz, gdy odpowiednia ku temu pora rozwiążmy tę sprawę jak należy. — Zyskamy na tem wiele. Zaoszczędzimy na węglu w gospodarstwie, odsuniemy od siebie niebezpieczeństwo.

Pośpiech kosztuje.

Przed niedawnym czasem zarząd tramwajów elektrycznych rozpoczął gruntowną naprawę toru przy Bendsburger Strasse w Sosnowitz. W związku z tem musiano założyć prowizoryczny tor objazdowy, ciągnący się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Rzecz zrozumiała, że jazda po tym torze odbywa się niezwykle ostrożnie i powoli.

Okoliczności te wykorzystuje cały szereg pasażerów, którzy śpiesząc się, wyskakują w biegu, co pociągnąć może za sobą przykre skutki. Jezdnia w tym miejscu jest o dużo zwężona i jeśli samo wyskoczenie z wozu nie stanowi specjalnego ryzyka, to przejeżdżające jezdnię pojazdy stanowią niebezpieczeństwo i to poważne.

Pasażerom tym zwróciła policja kilkakrotnie uwagę, lecz mimo tego wypadki te powtarzają się w dalszym ciągu, a co najbardziej przykre, przykład dają tutaj starsi. Szczególnie w porze obiadowej wypadki te są niemal masowe. Oczywiście policja rzeczy takich tolerować nie może i karny to wzmogą się o ile śpieszący się pasażerowie nie zrozumieją, że chodzi tu jedynie o ich dobro. Jest bowiem rzeczą niezawodnie pewną, że gdyby wszyscy pasażerowie i przechodnie przestrzegali przepisy policyjne, liczba nieszczęśliwych wypadków zmalałaby do minimum. Bezsensowny pośpiech stale wchodzi w kolizję z przepisami policyjnemi i nie przynosi jego „wyznawcom“ nic prócz strat materjalnych, a nawet kalectwo.

Z Sosnowitz i okolicy.

Fałszywi funkcjonarjusze Elektrowni.

Ostatnio na terenie Sosnowitz, jak również i innych miast Zagłębia Dombrowskiego pojawili się bliżej nieznani osobnicy, którzy podając się za funkcjonarjuszów Elektrowni Okręgowej, zjawiają się w mieszkania prywatnych, celem stwierdzenia stanu liczników i lustracji przewodów elektrycznych. **Osobnicy ci nie mają z Elektrownią ani jej funkcjonarjuszami nic wspólnego**, a wywodzą się przeważnie z elementów przestępczych i w ten sposób chcą tylko przejrzeć mieszkanie, aby poznać teren pod przyszłe kradzieże, a nawet i napady rabunkowe.

Elektrownia Okręgowa już kilkakrotnie zwracała uwagę na tego rodzaju osobników, ostrzegając przed nimi społeczeństwo. Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz, że **wszyscy funkcjonarjusze Elektrowni zaopatrzeni są w specjalne zaświadczenia służbowe, któremi muszą się podczas wykonywania swych czynności legitymować.** O ile więc w mieszkaniu zjawi się jakiś osobnik, który nie będzie się umiał należycie wylegitymować, a podawał się za funkcjonarjusza Elektrowni, to **należy go natychmiast oddać w ręce policji.**

Pościg za przyczepką tramwajową.

W tych dniach w Sosnowitz miał miejsce wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemi zbiegowi okoliczności nie skończył się fatalnie. Mianowicie od tramwaju, który przyjechał z Kattowitz odczepiła się w pewnym momencie przyczepka i ze stale wzrastającą szybkością poczęła się oddalać w kierunku na Breslauer Strasse, pod tunel.

Próby zatrzymania samopas pędzącego wozu okazały się daremne i dopiero pod tunelem, gdzie szyny tramwajowe zaczynają się wznosić ku górze, przyczepka sama się zatrzymała.

W czasie swej jazdy o mały włos nie wpadłaby ona na tramwaj, jadący z Milwitz i tylko dzięki przytomności motorniczego obeszło się tym razem bez katastrofy.

WNIOSKI NA PRZYZNANIE „BEZUGSCHEINÓW“. W Urzędzie Aprowizacyjnym w Sosnowitz będą wydawane wnioski na uzyskanie zezwoleń kupna materjałów sukiennych oraz obuwia. Pierwszeństwo w uzyskaniu zezwoleń mają rodziny pracujące i posiadające dzieci w wieku ...

PĘKŁY SZYNY TRAMWAJOWE. Przy Fischstrasse w Sosnowitz wykoleił się ostatnio tramwaj wskutek pęknięcia szyn. Komunikacja, z tego powodu na krótko wstrzymana, została w krótkim czasie wznowiona.

NIEBEZPIECZNIE UGODZONY ODŁAMKIEM ŻELAZA. W jednej z kuźni w okolicach Sosnowitz wydarzył się ostatnio wypadek, któremu uległ zatrudniony tamże pomocnik kowalski. Mianowicie podczas kucia żelaza odłamek ugodził go w oko, kalecząc niezwykle niebezpiecznie. Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do lekarza specjalisty, który zdołał na szczęście usunąć obce ciało z oka, ale nie wiadomo jeszcze, czy będzie go można uratować przed kalectwem.

UPADEK Z ROWERU. Na Saybuscher Strasse w Sosnowitz miał ostatnio miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ niejaki Stanisław Kaleta z Bendsburg. Kaleta powracał do domu późnym wieczorem i nie zabrawszy ze sobą światła, w pewnym momencie najechał na przydrożny kamień, stracił równowagę wskutek przebicia opony i upadł na ziemię, doznając prócz ogólnych potłuczeń i obrażeń szczególnie poważnego skaleczenia głowy.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. W jednym z zakładów pracy wskutek własnej nieostrożności uległ wypadkowi zatrudniony tam cieśla, niejaki Kazimierz Dyńca. Nieszczęśliwy, wykonując robotę ciesielską na rusztowaniu, ustawionem wokół turbiny, w pewnej chwili, wskutek nieuwagi, dotknął ręką przewodów elektrycznych, został porażony przez prąd, stracił równowagę i spadł na ziemię. Dyńca doznał ciężkich obrażeń głowy i klatki piersiowej.

NIEOSTROŻNA MATKA. Na jednym z przystanków tramwajowych w Sosnowitz niejaka Janina Kotlarczyk, mieszkanka tegoż miasta, wysiadłszy z tramwaju z dzieckiem na ręce, starała się doń wskoczyć, lecz próba ta skończyła się tak fatalnie, że upadła ona wraz z dzieckiem na jezdnię. Oboje doznali wskutek tego licznych obrażeń. Tramwaj zatrzymano, a nieszczęśliwą wraz z dzieckiem zaprowadzono na miejsce opatrunku.

OBLANY GORĄCĄ SMOŁĄ. Podczas smołowania dachów w Sosnowitz przy Peterstrasse dwunastoletni Jan K., pomimo ostrzegawczych tablic, przebywał w zasięgu przeprowadzanych prac. W pewnym momencie stojący na dachu kocioł ze smołą przewrócił się i rozpalony płyn oblał nieszczęśliwego. Doznał on wskutek tego dotkliwego poparzenia głowy. Dzięki natychmiastowej pomocy ofierze wypadku nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Należy zauważyć, że podobne wypadki nie są niestety rzadkie, lecz zdarzają się częściej, a powodem ich zawsze jest nieprzestrzeganie ustawionych znaków ostrzegawczych.

Bendsburg

WYPADEK PRZY PRACY. W jednym z tutejszych zakładów przemysłowych uległ wypadkowi podczas pracy robotnik — nazwiskiem Jopp. Nieszczęśliwy z nieustalonych bliżej przyczyn oparzył sobie silnie obydwie nogi. Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Bendsburg, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

PCHNIĘTA NA SZYBĘ WYSTAWOWĄ. Niejaka Musiał, zamieszkała przy Talstrasse w Bendsburg, wybrała się do miasta po zakupy. Na jednej z ulic śródmieścia niewyjaśnionym zbiegiem okoliczności pchnięta została ona przez pewną kobietę na duże okno wystawowe. Szyba została rozbita, a odłamkami szkła Musiał pokaleczyła sobie ręce. Pierwszej pomocy udzielono jej na miejscu.

PIES POKĄSAŁ KOBIETĘ. W Bendsburg do miejscowego szpitala powiatowego przyprowadzono młodą kobietę, mieszkankę Dombrowy. Lekarz stwierdził niebezpieczne rany nogi, których jak się okazało doznała wskutek pogryzienia przez psa. — Kobieta ta mianowicie została pokąsana przez psa na Bahnhofstrasse. W czasie kiedy tam przechodziła z jednego podwórza, urwał się będący na uwięzi pies, którego dopiero po wypadku udało się unieszkodliwić. Koszta leczenia pokąsanej kobiety będzie musiał ponosić właściciel psa.

Kattowitz

Prezydent dr Hunke w Kattowitz.

W tych dniach bawił w Kattowitz w towarzystwie przedstawicieli gospodarczych Włoch Prezydent dr. Hunke. Uroczyste powitanie dostojników odbyło się przy udziale licznych tłumów na bogato udekorowanym dworcu.

W czasie swego pobytu w Kattowitz goście zwiedzili między innemi i Oheimgrube, oraz zakłady przemysłowe Herman Göring w Bismarckhütte. W czasie tych wizytacyj dostojnym gościom towarzyszyli zastępca Gauleitera Albert Hoffmann, przedstawiciel gospodarczy Śląska dr. Jacob i burmistrz Kattowitz Pietsch. Po wpisaniu się do Złotej Księgi miasta Kattowitz goście odjechali w dalszą drogę do Wiednia.

Bielitz

Stracenie zbrodniarza.

Sąd specjalny w Kattowitz na posiedzeniu w Bielitz skazał na śmierć 27-letniego Stanisława Ciurę, zamieszkałego w Zablatach powiatu Bielitz.

Ciura uznany został za szkodnika narodu oraz udowodniono mu nadużycia, które wykonywał podszywając się pod mundur „SA“. Prócz tego Ciura został skazany na 10 lat więzienia za rabunek, fałszowanie dokumentów i nielegalne posiadanie broni.

Wartenau (Zawiercie)

POD ZWAŁAMI WĘGLA. Na jednej z pobliskich kopalń węgla miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas pracy, któremu uległ górnik, 48-letni Józef Kułach, zamieszkały w Mrzygłodzie. Podczas pracy w podziemiach oderwał się mianowicie od ściany zwał węgla i pokaleczył on nieszczęśliwemu twarz i nogi. W stanie ciężkim przewieziono Kułacza do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Warthenau, gdzie przebywa na kuracji.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

HOTEL ROYAL

Jargonowie stali się od dwóch czy nawet trzech generacyj niejako inwentarzem fabryki „Bracia Baum i Z. Zarucki“ i jakotacy zrośli się z atmosferą fabryki i co więcej kancelarji, przez którą przechodziły wszystkie obliczenia firmy, wszystkie jej sukcesy i klęski, smutki i radości. Od dwóch generacyj wyglądali oni przez dużą, brudną szybę na podwórko, pochylając się nad księgami od dwóch generacyj kiełkowała w ich głowach myśl o zdobyciu majątku, od dwóch generacyj ciułali, zbierali, oszczędzali, licząc na jakąś szczęśliwą chwilę, aby ruszyć po zdobycz z uzbieranym kapitalikiem.

Z od dwóch generacyj chwila ta nie nadchodziła: firma „Bracia Baum i Zarucki“ powiększała swe warsztaty, zakupywała w Anglji wełnę, wprowadzała na rynek nowe wzory materjałów, czyniła różne polepszenia w technice produkcji, kapitalik w banku rósł, ale ciągle jeszcze był zbyt skromny, aby można z nim coś począć.

A zresztą obaj Jargonowie ojciec i syn byli bardzo ostrożni i chcieli iść tylko „na pewniaka“. Wkońcu zdecydował się Jargoń-syn kupić dom w Łodzi, jako najlepszą lokatę kapitału. Dom, a raczej domek, miał zaledwie kilku lokatorów i niósł mało, ale zawsze była to realność, która mogła kiedyś, przy dalszym rozroście miasta, dać poważny zysk.

O ile Jargoń-syn pracował do pewnej chwili spokojnie, monotonnie nanizując jedne cyfry za drugiemi, na sznurek rachunków, o tyle od kilku miesięcy poczęła gryźć go nerwowość, z którą nie mógł sobie dać rady. Zanim jeszcze były po temu jakiekolwiek powody, wyostrzony zmysł handlowy Jargonia zasygnalizował mu, że wkrótce zajdą w fabryce wielkie zmiany, z których będzie mógł skorzystać. Oddawna mówiono o tem, że fabryka „Bracia Baum i Z. Zarucki“ ma otrzymać dużą pożyczkę zagraniczną. Starał się o nią założyciel wielkości tego domu Zygmunt Zarucki, starał się też syn, człowiek obrotny, wychowany zagranicą i mający tam duże stosunki.

Opowieści krążące na ten temat zaczęły powoli zyskiwać realne kontury. Ale właśnie wtedy poczęły znowu krążyć wiadomości wręcz sprzeczne z tem, co mówiono dawniej. Ludzie stojący blisko dyrektora zapewniali każdego, kto chciał lub nie chciał rozmawiać na ten temat, że pożyczki nie będzie, gdyż warunki pewnego domu bankowego nie są do przyjęcia, i że cały projekt pożyczkowy należy uważać za pogrzebany na wiele lat. Ale właśnie te pogłoski zwróciły uwagę Jargonia. Instynktem niezawodnym wyczuwał, że był to tylko manewr.

Przez długi czas namyślał się nad tą sprawą, starając się dojść do konkretnego jej obrazu. Wiedział bowiem, że gdyby firma „Bracia Baum i Z. Zarucki“ otrzymała pożyczkę zagraniczną, akcje jej poszłyby nie o 100 procent, ale o kilka tysięcy procent w górę. Oczywiście, że dyrekcja nie miała bynajmniej powodu komunikować o swoich planach buchalterowi, będącemu ostatecznie tylko żyjącą maszyną do liczenia i niczem więcej. Od kilku też tygodni starał się Jargoń dowiedzieć bocznemi drogami, czy faktycznie pożyczka zostanie udzielona, a jeżeli — to w jakiej wysokości.

Jako człowiek prosty psychicznie, a przez to samo najlepiej odczuwający pulsowanie życia, wiedział dobrze, że szczególnie tego dowie się jedynie od najbardziej niepozornego człowieka, jaki bytował na terenie fabryki „Bracia Baum i Z. Zarucki“. Człowiekiem tym był służący dyrektora, pełniący swoje obowiązki od lat przeszło 30-tu i znający na wylot wszystkie dotychczasowe wydarzenia zaszłe na terenie fabryki nietylko w samych przędzalniach, w halach magazynowych, w biurze dyrektora, ale też w prywatnem jego mieszkaniu, a nawet w pokoju sypialnym. Jako młody chłopak był on świadkiem wzrostu firmy i od tego czasu w takiej czy innej kombinacji był z nią związany tysiącznemi nićmi. Posiadając pełne zaufanie swojego pana, słyszał nieraz od niego rzeczy, któreby wprawiły urzędników firmy w podniecenie, tak bardzo były one prywatne i tyle odsłaniały kulis wydarzeń.

Jargoń nie był przyjacielem służącego, gdyż uważał się za coś znacznie lepszego, pomimo to jednak w obu drzemały podobne instynkty plemięce się w jednostkach nietylko pełniących, ale też powołanych, dzięki moralnej strukturze, do zajmowania należytych stanowisk. Oni obaj spoglądali na dyrektora z tą pewną zawiścią, zamaskowaną wiernością, jaka cechuje ludzi niższych, a nie mogących się zdobyć na głośne wypowiedzenie swych myśli.

Pewnego razu obaj spotkali się w miejscowej restauracji i usiadłszy przy jednym stole, zaczęli rozmawiać na temat przyszłości fabryki. Służący był tego dnia niezwykle dobrze usposobiony, gdyż właśnie dowiedział się, że jego syn otrzymał korzystne stanowisko inżyniera w jakiejś fabryce włókienniczej. Rozmowa stawała się w miarę przybywających na stół flaszek coraz serdeczniejsza, a Franciszek — tak było służącemu na imię — coraz bardziej skory do wynurzeń. Wszystko, co jednak dotychczas słyszał Jargoń, nie dawało mu jeszcze dostatecznych informacyj o przewidzianych zmianach. Wkońcu jednak dowiedział się i o tem: niedawno temu był u dyrektora reprezentant zagranicznego banku, a po kolacji, którą podejmowało towarzystwo akcyjne pożądanego gościa, podpisano ostatecznie umowę pożyczkową.

W Jargoniu zamarło serce: była to chwila, na jaką on i ojciec jego czekali przez kilkadziesiąt lat, chwila, w której można zrobić ni stąd ni zowąd wielki majątek. Następne kilka dni poświęcił na zorganizowanie całej kampanji, która trzeba było jaknajprędzej rozpocząć. Wiedział przypadkiem, że dużą część akcyj posiada daleka kuzynka Zaruckiego, stara panna, zamieszkała w Łodzi i żyjąca z dochodu ze swego domu. Wydobycie akcyj z jej rąk nie było rzeczą łatwą, gdyż nabywca musiał się spotkać ze słusznem podejrzeniem, że zamierza na niej zrobić dobry interes.

Ludzie tego rodzaju, co Jargoń, przypominają jednak czarodziejskie różdżki, przy pomocy których można znaleźć ukryte w głębi ziemi skarby. Gdy znajdują się w pobliżu ludzi mogących im przynieść pożytek, lub też wchodzą przypadkiem w krąg złotodajnych spraw, ogarnia ich zaniepokojenie i wyrywają się w kierunku tych interesów, jak pies, który zoczył kuropatwę podlatującą wśród zboża.

W sposób niezwykle zgrabny i posiłkując się różnemi fortelami zdołał on zakupić sporą ilość akcyj od starej panny, płacąc za nie minimalną cenę. Faktycznie akcje firmy „Bracia Baum i Z. Zarucki“ stały naówczas bardzo nisko, gdyż firma nie rokowała większych nadziei. Czując w kieszeni grubą kopertę z akcjami, szedł Jargoń ulicami Łodzi, choć ochłonąć z wrażenia, jakie na nim wywarła transakcja. Byłby wtedy ekał z radości, ściskał nieznajomych, fundował pierwszemu lepszemu najdroższym włóczędze smaczny obiad, wiedział bowiem, że jest to w jego życiu chwila przełomowa. Ale nie można było tracić zimnej krwi i puszczać na niepewne wody swoich planów.

(Ciąg dalszy nastąpi).